

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 10 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicze o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

Wszystkim życzliwym i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę Ukochanej Żonie i Matce... Józefie Antonowiczowej... a w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu z głębi zbolełego serca składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Z dniem 12-go listopada r. b. przy Księgarni Wacława Mikulskiego Wilno, ul. Wileńska 25. — Telet. 664. została uruchomiona sprzedaż Książek Antykwarskich po cenach bardzo niskich ze wszelkich dziedzin wiedzy, jakoto: Teologii, Belletrystyki, Nauk społecznych, Historji, Filozofji, Literatury, Pedagogiki, Medycyny, Książek dla młodzieży etc. Szereg dzieł wyczerpanych

OD ADMINISTRACJI. Celem uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów zamieszcowych o bezwzględne uregulowanie zaległej prenumeraty i wniesienia przedpłaty na miesiąc listopad. Czeka na P. K. O. załączylismy.

BALOWE, SPACEROWE ELEGANCKIE 234 OBUWIE wykonane we własnej fabryce podług ostatnich modeli z Paryża gotowe i na obstatunek tylko w D./H. W. NOWICKI Wilno, ul. Wielka 30, — telefon 9 08

Wyjątkowo tani!! Na wyjątkowo ulgowych warunkach MEBLE różne w dużym wyborze poleca skład mebli S. Ancelewicz ul. Niemiecka 15 (w podw.)

Telefonem z Warszawy. (Od własnego korespondenta)

Stronniczość p. Marszałka Sejmu. — Konwent Seniorów przekazuje zatarg Komisji Regulaminowej. — Możliwość ustąpienia Marszałka Rataja.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było poświęcone debatom nad ustawą sanacyjną, której nie ukończono. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11-ej przemówieniami przedstawicieli drobnych klubów, które podają im na innem miejscu. O godz. 6-ej zabrał głos prem. Grabski, który polemizował z przeciwnikami. Twierdził on, że pożyczki państwowe były oprocentowane nie wyżej niż 10%, rocznie i że Rząd nie jest skłonny do zaciągania pożyczek na złych warunkach. Pożyczka Dillona wyniosła 133 miliony złotych, z czego 24 miliony otrzymała kolej, 100 milionów na fundusz zaomogowy Banku Gospod. Krajow., a 9 milionów na pożyczki obrotowe Samorządów. Premier popiera pożyczkę interwencyjną, dzięki której zatrzymano wzrost drożyzny. Po przemówieniu premiera przystąpiono do głosowania nad wnioskiem formalnym pos. Gruski (Piast) o odłożenie dalszej dyskusji nad ustawą, aż do czasu zatwierdzenia przez Komisję dwóch dalszych ustaw. Gdy podczas głosowania wynikła wątpliwość po czyjej stronie jest większość, wówczas p. Marszałek powołał na sekretarza pos. Niedzielskiego (Pol. Str. Lud. Piast) zamiast posła Sołtyka (Zw. Lud. Nar.). Sekretarzowi wówczas pos. Pużak (P. P. S.) i Sołtyk (Z. L. N.), a więc przedstawiciele dwóch stronnictw popierających ustawę. Wobec decyzji p. Marszałka wybuchła wrzawa na prawicy, wobec czego p. Marszałek przywołał zbyt pochopnie pos. Zajackowskiego do porządku z zapisaniem do protokołu, a także ks. Stępczyńskiego. Pamiętać należy, że nie z taką energią p. Marszałek odnosił się do opozycjonistów, komunistów i lewicę. Gdy się ucieszyło, głosowany przez drzwi wniosek pos. Gruski upadł, 186 głosami przeciw 157 za. Następnie zabrał głos pos. Głębicki w sprawie prowadzenia obrad, który stwierdził, że uszwanie sekretarza w czasie głosowania nie licuje z godnością Sejmu. Marszałek tłumaczył swój postępek tem, że nie miał nic do zarzucenia pos. Sołtykowi, lecz uczynił to dlatego, aby była pewna równowaga przedstawicieli, że jest, żeby jeden sekretarz był zwolennikiem, drugi przeciwnikiem wniosku. Następnie zwołany został konwent seniorów, na którym p. Marszałek oświadczył, że nie miał zamiaru obratowania sekretarza Izby posła Sołtyka i chciał tylko, by sekretarz jeden był ze strony głosującej, a drugi z przeciwniej. Pos. Głębicki odpowiedział, że w grę wchodzi, już nie tylko krzywdą wyrządzona temu czy innemu posłowi, czy stronnictwu, lecz obrona całej Izby. Na tem samym stanowisku stanęli pos. Dubanowicz (Ch. N.), Barlicki (P. P. S.) i Pepiel (N. P. R.). P. Marszałek odpowiedział, że nie mógłby być marszałkiem z warunkami. Bronili jego postępowania

pos Chrucki (Ukraina), Rezmaryn (Kolo Żyd.), Bartel (Klub pracy) i Osiecki (Piast).

P. Marjan Seyda oświadczył, że Klub Związku Lud. Narod. postawi wniosek do Sejmu o rzeczowe rozstrzygnięcie sprawy w Komisji Regulaminowej, p. Marszałek oświadczył, że gdyby ten wniosek miał uzyskać większość głosów, wysnuł by z tego konsekwencje.

Po wznowieniu posiedzenia przemawiał pos. Eypaewicz (Wyzwol.). Jutro odbędzie się głosowanie nad ustawą sanacyjną, która prawdopodobnie przejdzie.

Ostateczny blamaż pos. Korfantego.

W kołach politycznych krążyły wczoraj wersje na temat p. Korfantego.

Mówiono o pewnej aferze, związanej z Bankiem „Slesia”, gdzie pos. Korfanty jest z ramienia Rządu przemasem Rady Nadzorczej, w Katowickim Tow. „Spirt” i Katowickiej „Polonia” są wszelkie dane, że esha tych poglądek znajduje się w warszawskiej prasie czwartkowej. Z drugiej strony, politycznej, w elagu dnia wczorajszego pos. Korfanty jawnie głosił przedtwe Rządowi wbrew stanowisku swego klubu. W kołach Chrzest. Dem. wywołało to także burzenie, że niektórzy posłowie bili pięściami o pulpity, domagając się uregulowania przynależności partyjnej pos. Korfantego. Jeden z wybitnych członków Ch. D. zwrócił się do prezydium klubu z żądaniem zwolnienia pełnego posiedzenia klubu, na którym zaproponują pos. Korfantemu, aby z klubu wystąpił.

„Kuzyn kardynała”.

Pod tym tytułem „Kurier Poranny” podaje wiadomość, która powinna zainteresować także i Wilno...

De szeregu indywiduów, zerujących na naiwności ludzkiej w stolicy przybył w ostatnich dniach osobnik, który krążył wśród kupców, restauratorów i duchowieństwa, przedstawiając się jako Stanisław Kakowski, kuzyn kardynała Kakowskiego, przyozsem wyludzał pod różnymi pretekstami pożyczki, wystawiając wzamian bezwartościowe zobowiązania pisemne. Specjalnością jego jest zawieranie umów na roboty kościelne i sporządzanie szat dla księży rzekomo z polecenia „Kuzyna”, poszem pobrawszy saloski na materiał sznka.

Dotychczas zgłosiło do urzędu śledczego swe pretensje kilka restauracji warszawskich, towarzystwo ubezpieczeń, wytwórcy szat kościelnych, kupiec Kotsenbaum i wielu innych łącznie poszkodowanych na kilka tysięcy złotych.

Handel Polski z Sowiecami.

Rada Komisarzy Ludowych w Moskwie zatwierdziła umowę zawartą w sprawie utworzenia Towarzystwa „polros” dla handlu importowo-ekspertowego pomiędzy Polską a Sowiecami.

Z Sejmu.

Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli. Dalsza dyskusja nad ustawą.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu na wstępie marszałek oznajmił, że minister kolei przelał Sejmowi sprawozdanie z gospodarki kolejowej na r. 1924 i pierwsze półrocze 1925. Marszałek odesłał je komisji komunikacyjnej. W dalszym ciągu marszałek zaznaczył, że jak wiadomo w roku ubiegłym Sejm wezwał prezesa Najwyższej Izby Kontroli, aby do czasu uchwalenia nowej ustawy o kontroli państwa zawiadomił Sejm o każdym wypadku, kiedy rząd nie zalał w ciągu trzech miesięcy ządania Najwyższej Izby Kontroli w sprawie przedłożenia potrzebnych jej dokumentów. W wykonaniu tego wezwania prezes Najwyższej Izby Kontroli podaje do wiadomości Sejmu, że rząd mimo upływu trzech miesięcy nie nadał zażądanych sprawozdań w sprawach następujących: Dzierżawy majątku państwowego w Olechowielesz, budowy domów urzędniczych w województwach wschodnich, oraz budowy pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza. Sprawy te marszałek odesłał do komisji budżetowej zaznaczając, że przed kilku tygodniami odesłał już podobną sprawę do tejże komisji i dotychczas nie jest ona zalałona. Rzeczy te, oświadczył marszałek, nie powlny zalegać w archiwum komisji, gdyż albo krytyka Najwyższej Izby Kontroli jest uzasadniona, a w takim razie należy obronić przed nią ministerstwo, albo też jest słuszna. I w takim razie Sejm powinien domagać się z całym naciskiem, aby Najwyższa Izba Kontroli (otrzymała od rządu potrzebne dokumenty. Następnie Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad ustawą o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Pos. Zerbe (Zjedn. Niemieckie) stwierdza, że klub jego zajął odmowne stanowisko wobec żądań obecnego gabinetu, gdyż jego dotychczasowa działalność, nie daje gwarancji iż sanacja będzie przez niego po-

Kopernika i Legionów. Gdy policja dała znać, że niedługo nadjedzie orszak p. Prezydenta, kolo świadka stanął jakiś osobnik w popielatym płaszczu, zdaje się gumowym, trzymając prawą rękę w zasznurowanym pod piaszczem. W chwili, gdy orszak się zbliżał świadek usłyszał szelest papieru i zwrócił się mimowoli w stronę gdzie stał ów osobnik, dotykając go prawie ramieniem. Osobnik ów wyściął jakiś pakiet w kształcie walisa czy rulenu i rzucił go w stronę Prezydenta. Pakiet, który padł przy tylnych kołach powozu Prezydenta dymił się w powietrzu, a padający na siebie zapalił się. Gdy nadjechała konnica, jeden koń na widek płomieni stanął dęba. W chwili, gdy pakiet zaczął się palić stojący ze świadkiem brat jej pociągnął ją za piaszcz z słowami: „Nie widzisz co się dzieje?” Gdy Lódłowa zrozumiała, że to była bomba, sprawy nie było już na miejscu, gdyż rzuciwszy bombę zaczął uciekać. Widziała uciekającego w odległości pięciu — sześciu kroków, poszem znikł on w tłumie. Równocześnie z rzuceniem bomby usłyszała jakiś głos kobiecy, który wołał: „O ten, w jasnym płaszczu”. Lódłowa uciekała razem z bratem i schowała się w sieni domu Nr. 1 przy ulicy Leg-

jonów. Tamże, zobaczyła już Steigera, którego nieznana jej przedtem Pasternakówna trzymała za ramię i wskazywała policji jako tego, który rzucił bombę. Lódłowa chwyciła Steigera za drugie ramię, w chwili, gdy policjant legitymował go i powiedział: „Aresztować go. Wszystkie jedno czy ma legitymacje czy nie, gdyż to jest sprawa”. Świadek nie zgłosił się do policji, gdyż brat tłumaczył jej, że będzie miała kłopoty i będzie musiała przyjeżdżać do Lwowa. Chciała zaraz zgłosić się do poselstwa polskiego w Wiedniu, zachorowała jednak i pocięła tam dopiero w kwietniu esy majju. W poselstwie odesłano ją od jednej osoby do drugiej, oo tak zirytoowało świadka, że już więcej w poselstwie się nie pokazała. Służąca Kalausek przynależała do złozenia fałszywych zeznań przed trybunałem przysięgłych. Kalausek przynależa, iż istotnie opowiadała p. Flachowej i Krawisowej o rozmowach u posła Reicha. Kalausek pozostaje w stanie oskarżenia. Sędzia śledczy przedtwe któremu żydzi w związku z procesem Steigera toczą szarą kampanję — pedał prośbę o roczny urlop. Wiadomość ta wywołała we Lwowie zrozumiaste zdziwienie.

Układy polsko-niemieckie.

BERLIN, 11.XI. (Pat.) Pełnomocnik rządu polskiego, dr. Prądzyński miał 10 listopada rozmowę z pełnomocnikiem rządu niemieckiego, dr. Lewaldem, któremu przy tej sposobności wręczył projekt nowej polskiej taryfy celnej. Obaj pełnomocnicy wyrazili przekonanie, że wobec tego stworzona została realna podstawa do intensywnego kontynuowania rokowań. Pełnomocnik rządu niemieckiego podkreślił posatem znaczenie, jakie dla Niemiec ma uregulowanie

Spisek monarchistów niemieckich.

KRÓLEWIEC, 11.XI. (Pat.) — Tajne wojskowe organizacje pracujące, zachęcone powodzeniem w Bawarii i innych częściach Rzeszy, zaczynają podnieść głowę i wstępować na widownię publiczną w Prusach Wschodnich. Wczoraj policja wpadła na trop nowej tego rodzaju organizacji, mającej

Chwile gabinetu Painlevego policzone.

LONDYN, 11.XI. — Liczą się tu z upadkiem rządu Painlevego, po głosowaniu czwartkowym izby.

Z całej Polski.

Katastrofa kolej na linii Pilawa — Dęblin.

DEBLIN. Na linii kolejowej Pilawa—Dęblin, w obrębie stacji kolejowej Głęb w poniedziałek wiecz. o godz. 7 nastąpiła katastrofa kolejowa. Mianowicie pociąg pospieszny, idący z Lwowa, wpadł na pociąg towarowy. Obie lokomotywy są silnie uszkodzone, cztery wagony towarowe rozbita, cztery osoby odniosły cięższe obrażenia.

Życie ekonomiczne.

WARSZAWA, 11.XI. (Pat.) Belgja 27,45 — 27,52 — 27,58, Londyn 22,80 — 22,87 — 22,28, Nowy-York 5,98 — 6,00 — 5,96, Paryż 24,10 — 24,16 — 24,04, Szwajcaria 116,60 — 116,89 — 116,81, Włochy 24,15 — 24,21 — 24,09. Tendencja moana. Pożyczka konkonweryjną 8%, 70, 5%, 43,50, kolejowa 85—80—85, 4, 5%, listy zastawne ziemskie przedwojenn. 14,40 — 14,20 — 14,80. Złotowe 22,60—22,75, 4, 5%, m. Łodzi 7,25.

Wzrost produkcji tytoniu.

Produkcja tytoniu w Polsce stale wzrasta: w roku 1920 ogólna produkcja tytoniu krajowego wynosiła 129 tysięcy kg., w r. ub. produkcja ta wzrosła do 681 tys. kg., w roku bieżącym zaś wyniesie około 1 milij. kg. Dyrekcja

ANTONÓWKI, papiry i resoty są do nabycia codziennie od godziny 10-ej do 2-ej, zaulek Oranżeryjny Nr. 6 (przy drukarni Zawadzkiego).

Ustawa o ustroju szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

Kilkakrotnie już w zarysie ogólnikowym pisaliśmy o nowej ustawie szkolnej, opracowanej przez p. min. St. Grabkiego. Projekt ten został obecnie już wniesiony do Sejmu i będzie w tych dniach rozdzany posłom.

Ze względu na wielkie zainteresowanie jakie sprawa budzi nie tylko wśród zawodowych pedagogów ale i szerokiej mas rodzicielskiej, podajemy projekt ustawy w całości, z uzupełnieniem mniej ważnych ustępów.

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa w Rspłcej brzmi:

Art. 12.
Ustrój szkolnictwa gwarantuje wszystkim obywatelom możliwość najwyższego poziomu wychowania i wykształcenia oraz do przystąpienia do tej formy zawodowej pracy, jaka odpowiada ich zainteresowaniom i uzdolnieniom.

Art. 13.
Ustrój szkolnictwa obejmuje następujące zakłady wychowawcze i szkoły:

I. Ochronki, II. szkoły powszechne, III. a) szkoły i kursy dekadujące oraz szkoły i kursy dla dorosłych, b) niższe szkoły zawodowe, c) licea ogólnokształcące i zawodowe, d) gimnazja ogólnokształcące i zawodowe, e) zakłady kształcenia nauczycieli, IV. szkoły akademickie i inne szkoły wyższe.

Art. 14.
Wychowanie dzieci anormalnych odbywa się w zakładach i szkołach specjalnych.

Art. 15.
Wymienione w art. 13 zakłady wychowawcze i szkoły są państwowe, samorządowe i prywatne.

Art. 16.
Nauka w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowa i trwa co najmniej lat siedem.

Art. 17.
Na pierwszy rok nauzenia państwowej szkoły powszechnej przyjmuje się dzieci, które przed początkiem danego roku szkolnego ukończyły lat sześć.

Art. 18.
Z państwowych szkół powszechnych, znajdujących się w niezbyt wielkiej od siebie odległości, mogą być tworzone grupy szkolne, które ułatwią dzieciom, uczęszczającym do szkół niżej zorganizowanych, ukończenie szkoły możliwie najwyższego stopnia organizacyjnego.

Art. 19.
Młodzież, która uczyniła żądanie obowiązkowi szkolnemu lub wyszła z wieku szkolnego, a nie kształciła się w innych szkołach, wymienionych w art. 2, podlega do 18 roku życia obowiązkowi dokształcenia na kursach dekadujących, dostosowanych do życia gospodarczego i warunków zarobkowych poszczególnej warstwy ludności.

Art. 20.
Szkoly i kursy dekadujące ugruntuują, rozszerzają wykształcenie ogólne i obywatelskie, zdobyte w szkole powszechnej, oraz dają podstawę wykształcenia w zakresie tego zawodu, któremu poświęcają się ich wychowankowie.

Art. 21.
Niższe szkoły zawodowe są różnych rodzajów i o różnej liczbie lat nauzenia.

Art. 22.
Przyjęcie do pierwszej klasy niższej szkoły zawodowej państwowej lub samorządowej następuje na podstawie świadectwa ukończenia z pomyślnym wynikiem co najmniej pięciu oddziałów państwowej siedmioletniej szkoły powszechnej.

Art. 23.
Państwowe licea ogólnokształcące są sześciu lub trzyletnie. Li-

ceum 6-letnie obejmuje dwa stopnie: trzyletni niższy i trzyletni wyższy, gdy natomiast liceum 8-letnie obejmuje tylko stopień wyższy. Stopień wyższy liceum posiada z reguły dwa równoległe działy: humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy.

Art. 12.
Program naukowy niższego stopnia liceum odpowiada programowi trzech najwyższych oddziałów państwowej siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Art. 14.
Licea zawodowe są różnego typu: handlowe, budowlane, mechaniczne, drogowe, kolejowe, techniczne, chemiczne, włókiennicze, przemysłowe tekstylnie, gospodarstwo żywnościowe i t. d. Nauka w liceach zawodowych trwa co najmniej dwa lata i może być w razie potrzeby uzupełniona praktyką zawodową.

Art. 16.
Uczniowie, którzy po ukończeniu pełnego liceum państwowego, ogólnokształcącego lub zawodowego, zdają egzamin końcowy, otrzymują w państwowej służbie cywilnej i przy odbywaniu powinności wojskowej prawa, określone szczegółowymi ustawami.

Art. 17.
Państwowe gimnazja ogólnokształcące są dwuletnie. Program ich jest oparty na programie stopnia wyższego państwowego liceum ogólnokształcącego. Działają one na wydziałach: klasyczny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy i t. d., z których każdy, nie tracąc charakteru ogólnokształcącego, w wyższym stopniu niż liceum ogólnokształcące przygotowuje do naukowego myślenia w zakresie specjalnych działów wiedzy.

Art. 18.
Gimnazja zawodowe są różnych rodzajów, o co najmniej 2 latach nauzenia, jako to: handlowe, agrotechniczne, elektrotechniczne, mechaniczne i t. d.

Art. 19.
Do pierwszej klasy gimnazjum zawodowego przyjmuje się młodzież w wieku co najmniej 16 lat.

Art. 20.
Przyjęcie do pierwszej klasy gimnazjum zawodowego następuje na podstawie świadectwa egzaminu końcowego po ukończeniu wyższego stopnia państwowego liceum ogólnokształcącego.

Art. 21.
Kształcenie wychowawczyń dla ochronek odbywa się w seminariach ochronek.

Art. 22.
Nauczyciele szkół powszechnych kształcą się w a) seminariach nauczycielskich, w których kurs trwa 5 lat, b) gimnazjach dwuletnich, c) kursach pedagogicznych jednorocznych, d) kursach i zakładach dalszego kształcenia nauczycieli czynnych.

Art. 23.
Kształcenie nauczycielstwa dla innych zakładów naukowych będzie ujęte w osobnej ustawie.

Art. 25.
Do szkół akademickich jest przyjmowana młodzież, posiadająca świadectwa ukończenia państwowego gimnazjum ogólnokształcącego.

Art. 26.
Osobna ustawa ustali warunki dla szkół prywatnych i samorządowych.

Art. 27.
Tak przedstawia się projekt ustawy zmieniającej radykalnie nasz obecny ustrój szkolny. Najwybitniejszą cechą projektowanej reformy jest wysunięcie na czoło wychowania zawodowego i ograniczenia ogólnokształcącego.

Art. 28.
Byłoby rzeczą wiele pożądaną, gdyby osoby, zblifione do naszego szkolnictwa zechciały fachowo zabrać głos w tej sprawie. Dla podobnych artykułów otwieramy chętnie łamy naszego pisma.

Z państw bałtyckich.

(Tel. własny z Rygi.)

Katastrofa pociągu.

DYNABURG. (Tel. własny). Wczoraj o godzinie 2-giej p. p. na stacji Grywa pod Dynaburgiem wydarzyła się katastrofa kolejowa. Wskutek złego ustawienia szwytu, pociąg osobowy idący z Warszawy do Rygi wpadł w bok pociągu litewskiego przybyłego z Kowna i zderzył 4 wagony 4-ej klasy. Dzięki tylko przypadkowi obszedło się bez większych ofiar. Parę kontuzjowanych osób opatrzono na miejscu. Pociąg warszawski ma uszkodzoną lokomotywę. Przy pomocy parowozu polskiego z Turmont pociąg warszawski przybył z 2-godzinnym opóźnieniem do Dynaburga. Ze znacznym opóźnieniem przybył również pociąg rycki do Turmont. Zwrotnicy został aresztowany.

Zaprzysiężenie Prezydenta Łotwy.

Prezydent republiki Czakste służył na wczorajszym posiedzeniu parlamentu przysięgę na konstytucję, poczem został uroczysto wprowadzony na swój urząd.

Nowy minister estoński.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu nowy minister spraw zagranicznych Birk wygłosił exposé, w którym zapewnił Izbę, że prowadzić będzie politykę zagraniczną kraju po tradycyjnej linii pokojowej. Dla utrzymania z trudem zdobytej niepodległości, zamaczył minister, Estonia gotowa jest do największych ofiar. Stosunki z Rosją kształtują się na gruncie szerszej i sąsiadkiej żywości utrwalającej się przez zawarte już traktaty: handlowy, konsularny i rolniczy.

Deficyt budżetu Łotwy.

Pe zostawieniu wszystkich pozycji budżetowych poszczególnych ministerstw na 1926/7 rok okazało się, że deficyt wynisze około 80 milionów latów, gdy budżet na 1925/6 rok zamknięty został bez deficytu. Wobec tego zachodzi konieczność zredukowania wydatków.

Też, że ta cudowna sagadka ma i odwrotne oblicze — wpływu Polski, odrzucającej dziś cudownie jarmio, na niejakiej miesiąc bliżej chwili żydowskiej z dumą radosną obywatelskiej sawieszony przez stulecie między niebem a ziemią klucz swej przeszłości i odrodzenia w przastrej palestyńskiej siedzibie.

Uderzającym był ostatni akord odesytu, w którym prelegent dowiódł paradoksalnej myśli, będącej il najgłębszą prawdą, że „żydzi są nie tylko najbardziej deptanym, lecz i najbardziej szanowanym narodem świata, nietyko najmocniej szniewanym, lecz i najumilowaniszym, nietyko przesławianym przez stulecie w sąsiedztwie, gdzie stąpił noga wieśnego talarca, lecz i najbardziej popieranym w swoich ideałach i marzeniach” — a to tłumaczył oświeceniowością i miłością dla nich Mickiewicza.

Ten ostatni ustęp jest bajeczny, ale nie zapomnijmy o tem, kto jest p. Leo Belmont — Blumental. „Kurier Poznań” w artykule „Węzłowie” oświeceniowość i miłocią robota bandy ludzi, którzy za wszelką cenę dają do przeprowadzenia swoich zgubnych dla Polski zamysłów. Niestety, są to poselwie na Sejm z klubu „Wyzwolenie”.

„Nie jest to najgroźniejsze, że esterdyści zdecydowanych wiehrystell, stanowiących klub Wyzwolenia, świadomie, uproszwy i konsekwentnie terroryzuje obrzydliwą większością Sejmu. Nie jest to najsmutniejsze, że tema terroru poddaje się wiele stronniów, z resznią oszekujących końca obstrukcji, który przeleć „musi” kiedyś nastąpić”, może są tydzień, a może są pięć tygodni... Bardzo niepokojące również są jawne widmy w świadomem serosniu pesymizmu, nietykary w to, że jesteśmy zdolni sami sobie poradzić z naszymi kłopotami, co wytwarza apatię i przygotuje grunt pod różne „niespodzianki” polityczne. Niebezpiecznym jest również zatrwanie życia publicznego przez powstającą falę kłamstwa, która uderza w osoby, stojące na wybitnych posterunkach w społeczeństwie przez roślawanie plotek i pogłosek, odwracających uwagę opinii publicznej od zagadnień najbardziej doniosłych w dobie obecnej.

Zbyt wiele dowodów służyło te czynnik, że nie kierują się animosjami osobistymi lub partyjnymi, aby o takie motywy walki je posiadacze można było. Ale obok powodów rzeczowych i interesów stronniówce destrukcyjne można w postępowaniu pewnych osób dążeń do stworzenia tak krytycznej sytuacji dla rządu i Sejmu, żeby już nie było innego wyjścia, jak tylko usnąć ich za „sbawców”; rzucić się im z samkątemi oczyma w objęcia.

Walka z rządem pewnych jednostek posnwa się tak daleko, że świadomie utrudnia się na pertraktacje o pożyczki zagraniczne przez sączenie

nie do ussu pośredników obcych tendencyjnie słuźwiłszy Informacji. W ten sposób, nietywały dotąd w naszych stosunkach, a niepraktykowane w żadnym państwie, dąży się do sparaliżowania spolegnoństwa i do postawienia społeczeństwa w sytuacji przymusowej szukania ratunku za wszelką cenę, byle gdzie, a kogokolwiek.

Jeżeli zwrócimy wreszcie uwagę na skandaliczne rozmiary, jakie przybrała walka p. Pilsudskiego z generałem Sikorskim, która musi z konieczności wywoływać głębokie wrażenie w korpusie oficerskim naszej armii i słać wątpliwości, czy istnieje naprawdę władza i autorytet w wojsku, czy też wszystko już wolno każdemu mówić i pisać o swierchności — to trudno nie skonstatować, że mamy do czynienia z różniami objawami, ale tego samego skodnieta publicznego, i nie wzywając tych, którzy je uprawiają, do opamiętania się, póki jeszcze czas!

Do czego taka systematycznie prowadzona rozkładowa robota doprowadzić może, daje nam porównawczy obraz „Stowo Polskie”. „Dla czego frank się zachwiał? Odpowiedź prosta: na Francję spadł ciężar odładowy snieszonych okolic, zwycięska Francja musi pokrywać koszty wojenne, których nie ponoszą dotychczas zwyciężone Niemcy.

Za rządów Polnarego był zorganizowany atak na franka, który jednak został odparty. Ale wówczas lewica francuska utrzymywała, że frank musi spaść, bo blok narodowy prowadzi politykę wojenną, bo utrzymuje wielką armię, a wywie rają nacisk na Niemcy, nie pozwala na powrót normalnych stosunków gospodarczych w Europie.

„Ale potem zwyciężył prsy wyborach kartel lewicy, który przekreślił politykę Polnarego. Francja poniosła ogromne ofiary, by uspokoić Niemcy, by pogodzić się z Anglią; szła od ustępstwa do ustępstwa, sroczynowała z całego szeregu praw, ograniczyła na rzecz świata anglosaksońskiego, samodzielność swojej polityki. Aż wreszcie, gdy to dzieło „pacyfikacji” ukoronowane zostało przez układy w Locarno — frank francuski zaczął spadać w przyspieszonym tempie, mimo komplemmentów, które mi obecną politykę francuską obypuje miedzynarodowa finansjera.

Frank „wojowniczego” Polnarego był mniejszym od franka „pokojowego” Painlewo. Odtó jest jasnym, że nie stanowiła polityka narodowa zachwiała kursem franka, a właśnie polityka lewicowa, która ponosi odpowiedzialność za dzisiejszy stan rzeczy.

Tak, mówi znawca spraw i życia skonomicznego prof. Rybarski. Czy głos jego będzie wzięty pod uwagę przez tych, którym przypadek służył w ręce losy narodu?

i 658 k. k., art. 771 p. 1 i 3, 776, 978, 990, 999 U. P. K. i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18.II.24 r.

Orzekł:

1. Mieszkańców m. Wilna: b. komisarza p. p. Jana s. Bonifacego Szolca, l. 89, b. st. przodownika, Józefa s. Feliksa Rymkiewicza, l. 30 i b. st. przodownika Aleksandra, s. Adelfa Kulakowskiego, l. 28 za ściganie za wzajemnym porozumieniem od właścicieli sklepów w halach miejskich w Wilnie poborów nieprawnych za pomocą grzeby udeklam służbowym skazał na osadzenie w więzieniu, zamieniającym dom poprawy: Szolca na 1 rok i 6 miesięcy, z zaliczeniem na poczet tej kary 10 mies. aresztu prewencyjnego, a Kułakowskiego i Rymkiewicza na 1 rok z zaliczeniem każdemu z nich na poczet kary 6 mies. aresztu praw., wszystkich ze skutkami z art. 28, 30, 34 i 35 k. k.

2. Teżoż Jana Szolca za nadużyte władzy w celu zysku, przez wycoanie 20 piekarkom zezwoleń na handel po godzinie ustalonej przez Komisarza Rządu skazał na osadzenie w więzieniu na 8 mies. z zalicz. 8 mies. ar. praw.

3. Teżoż Jana Szolca za bezczynność władzy z chęci zysku przez pozostawienie bez zaliczenia 78 protokółów skazał na osadzenie w więzieniu na 8 mies. z zalicz. 8 mies. ar. praw.

4. Teżoż Jana Szolca za ściganie na swoją korzyść poborów nieprawnych od gorzelni „Esho” skazał na osadzenie w więzieniu na 4 mies. z zalicz. 4 mies. ar. praw.

5. Teżoż Jana Szolca za przyjęcie łapówek w wysokości 20 dolarów z wiedzą, że mu ją dano za zaniechanie spisywania protokółów za sanitarno-administracyjne przekroczenia piekarki, skazał na osadzenie w więzieniu (dom poprawy) na dwa lata z zalicz. 10 m. ar. praw.

6. Teżoż Józefa Rymkiewicza za wymuszenie od Władysława Damulewicza za pomocą noiska służbowego, datku w postaci wędliny skazał na osadzenie w więzieniu (dom poprawy) na 1 rok z zalicz. 8 m. ar. praw.

7. Wobec zbiegu przestępstw popełnianych przez Szolca i Rymkiewicza wymierzył im kary łączne i skazał ich na osadzenie w więzieniu, zamieniającym dom poprawy ze skutkami z art. 28, 30, 34 i 35 k. k. Szolca na 2 lata i 6 mies., a Rymkiewicza na 1 rok z zalicz. Szolcowi 10 miesięcy, a Rymkiewiczowi 8 m. ar. praw.

8) Mieszkańca m. Wilna Izaaka s. Mowsy Szejdera, l. 48 za nakłonienie kom. Szolca za pomocą łapówki w wysokości 20 dolarów do pogwałcenia obowiązków służbowych skazał na osadzenie w więzieniu na 5 miesięcy z zaliczeniem 3 m. ar. praw.

9) Mieszkańca m. Łodzi, b. nadkomisarza p. p., Anatola, s. Adama Pawłowicza, l. 43, za umyślnie nadużyte władzy przez zwrócenie Fejzde Mińskiej papierosów i tytoniu, zamiast skierować ich do urzędu skazy, skazał na osadzenie w areszcie na 2 tygodnie z zaliczeniem 2 tyg. ar. praw.

10) Tytułem opłat sądowych pobrał od Szolca 160 zł., od Rymkiewicza i Kulakowskiego po 40 zł., od Szejdera 20 zł. i od Pawłowicza 10 zł., kosztą sądową zasądził od Szolca, Rymkiewicza, Kulakowskiego i Szejdera solidarnie. Od Pawłowicza zasądził kosztą sprowadzenia sw. Nosowicza. W razie niewypłacalności skazanych, kosztą zaliczyć na rachunek skarbu.

11) Mieszkańców m. Wilna: b. podinspektora p. p. Zygmunta, s. Antyniego Tolyby, l. 49, z oskarżeniem z art. 639 i 578 k. k., oraz b. st. przodownika, Franciszka, s. Adama Tomkowiada, l. 32, z oskarżeniem z art. 639 i 552 k. k., jak również wyżej wymienionych: Szolca, Rymkiewicza, Kulakowskiego, Pawłowicza i Szejdera z oskarżeniem z pozostałych zarzutów uniewinnił.

W sprawie zastosowania do skazanych środków zapobiegawczego przewodniczący dał głos prokuratorowi, który wnosil o postawienie Szolca w areszcie.

Obrońca Szolca, mec. Szyzowski, prosi o wyznaczenie kaucji. Sąd postanawia dotychczasowy środek zapobiegawczy utrzymać w mocy.

Po oświadczeniu, na pytanie przewodniczącego, osób które wniosły kaucje za innych skazanych w tej sprawie, że kaucji nie chcą osuś sąd postanawia środka prewencyjnego co do Rymkiewicza, Kulakowskiego i Szejdera nie zmieniać i pozostawić ich na wolnej stopie.

Sentencja wyroku.
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej sąd Okręgowy w Wilnie wydział karny na posiedzeniu sądownym po rozpoznaniu sprawy: Jana Szolca, Józefa Rymkiewicza, Aleksandra Kulakowskiego, Franciszka Tomkowiada, Izaaka Szejdera, Anatola Pawłowicza i Zygmunta Tolyby, oskarżonych z art.: 51, 149, 552, 557, 636, 639, 656, 657

Sprawa konkordatu.

Wczoraj i dziś toczyły się w Lublinie ważne narady przy udziale woj. Moskalewskiego i dr. Bryli, oraz ks. ks. biskupów Fulmana i Jelewickiego, eo do ugodnienia kwestyi, związanych z wejściem w życie konkordatu na terenie lokalnym.

Dąbski trzyma się „Wyzwolenia”.

Powrócił do Warszawy poseł Jan Dąbski, który brał udział w obradach unji międzyparlamentarnej w Ottawie. Rozeszy się pe izbie pogłoski, że p. Dąbski wystąpi z „Wyzwolenia”. P. Dąbski kategorycznie tym pogłoskom zaprzecza.

Opera bez subwencji.

W przyszłorocznym budżecie ministerjum oświecenia, wrahyce „Zasłki dla teatrów”, pozycja, określająca subwencję dla opery warszawskiej, jest otkowicie skreślona.

Ozień polityczny.

Słowacja żąda autonomji.

Przywódcą autonomicznej słowackiej partji ludowej, poseł Hlinka, będący dotychczas w zwiętej opozycji antyrządowej, sprzeciwił w swoim organie p. t. „Slovak” pod adresem rządu warunki, po których wypelnieniu, byłby skłonny popierać rząd.

Zastrzeżenia jego są następujące: Zabezpieczenie dla Słowacji autonomji na drodze konstytucyjnej, utworzenie ministerstwa dla Słowacji na tych samych prawach jak i rząd pracki, bezwarunkowe uznanie Czechów i Słowaków, jako dwu odrębnych narodowości i uznanie zawartego przez Czechów i Słowaków poderas wojny w Ameryce układu Pittsburskiego, w którym przyznano Słowacji pełną autonomję.

Poseł Hlinka jest tego zapatrywania, że partja jego z pewnością przystąpi do koalicji rządowej, jednakże tylko po wypelnieniu wyżej omówionych postulatów słowackich.

Wiadomości telegraficzne.

Anglja oddaje Niemcom kolonje.

LONDYN, 11.XI. W kołach politycznych angielskich popularyzuje się coraz więcej przekonanie, że Anglja winna zwrócić Niemcom niektóre kolonje, przyznane jej Traktatem Wersalskim.

Sprawa ta ma być poruszona po wejściu Nismców do Rady Ligi na jednym z pierwszych posiedzeń Rady.

Palestyna zagrożona.

LONDYN, 11.XI. Nadeszły tu wiadomości, że powstanie w Syrii zbliża się do granic Palestyny, znajdującą się pod mandatem Anglii. Stwierdzone przesłanie emisjarzy powstańczych do Palestyny.

Partja włościańska przystępuje do Faszyzmu.

RZYM, 11. XI. (Pat). Partja włościańska postanowiła wewnątrz wszystkie swoje sekcje do integralnego wtapienia do partji faszystowskiej.

Gdańsk ochroniskiem dla złoczyńców.

GDANSK, 11.XI. Jeden z podających się rzekomo za sprawcę zamachu na osobie Prezydenta Rspłcei, Tefel Olszański, bawił dłuższy czas u brata swego, Jędryka Olszańskiego w Gdańsku, który był oficerem ukraińskim w czasie wojny z Polską, w latach 1919 do 1920, a przy zajęciu Chyrowa w Wschodniej Malopolsce, wymordował tam 40 osób, podobnych przeważnie z rasin polskich; wśród ofiar „wataki” znajdował się p. i. wybitny działacz narodowy, s. p. Szumski. Po odebraniu Chyrowa przez wojska polskie, Jędryk Olszański uciekł do Gdańska, gdzie przebywa stale.

W 1920 r. polskie władze sądowe we Lwowie wysłały za nim listy gończe, gdyż ma on na sumieniu więcej zbrodni, a ponadto dopuścił się szeregu poważnych przestępstw na szkodę Rspłcei.

Tefel Olszański po odwiezieniach u brata, udał się wprost do Berlina.

Ciekawa bardzo i niezmiernie charakterystyczna jest w tej sprawie bierna postawa Gdańska.

Prześwietlanie mumji.

LONDYN, 11.XI. (Pat). Mumja faraona Tatakhamea zostanie dziś poddana szczegółowemu badaniu za pomocą promieni Rentgena.

OZYTAJOIE

„Głos Wileński”

Przegląd prasy.

(Nowy komentarz Mickiewicza. — „Węzłowie” sejmowe. — Poglądowa lekcja z „frankiem.”)

Pozadrosił widocznie prof. Pigoniowi laurów komentatora Mickiewicza p. Leo Belmont i wygłosił w Łodzi odczyt p. t. „Mickiewicz a tydzi”. Relacje z odczytu podajemy za „Głosem Polskim”, przypuszczając, że wywets ona odpowiednia replika.

Dowiół prelegent, że Mickiewicz lubił żydów, jak Jankei lubił Polakó. Dał temu wyraz, pisząc w listach, że tęskniąc za krajem ojczystym, „tęskni i za naszymi żydami”. W słynnym wierszu, w którym buduje sobie pomnik („wielce się pomnik mój...” podkwaśła nasługę żyda dla swej chwały).

„Stąd mimo carskich grózb na słos strażników cel.

„Przemycia w Litwę żyd tomki moich dzieł”. — Zastuga wielka, bo pod grózą surowej odpowiedzialnej,

śel. (No i sowita zapłata także pryp. red.).

Wreszcie opowiada prelegent o tej dawnej na tamten czas misji, którą oblesony został z inlejtajwy własnej, a z ramienia rządu francuskiego Napoleona III — formowania legjonu żydowskiego w Konstancy-nopolu do walki z Rosją w kampanji krymskiej. Myśl ta, pochwalana przez Czakowskiego i Różyckiego, nie wcieliła się w życie, gdyż nagle po-waliła Mickiewicza choroba na łożu śmierci. Zamknął ma oczy druh, żyd-towianczyk Armand Lewi w dn. 6 listopada 1855 r. Subtelnie, sse-regiem cytat z wieszczów polskich, nazywających Polskę „Jerolimta bolesną” wywośł prelegent, że „w dstele smartychwstania Polski snad przemozny wpływ na polaków religijnego ducha żydów”. Wskazuje

Kilka minut po 12 ej na [sali zjawia się przewodniczący, eo oczy-wiście znamienuje, że decyzja zapadła i za chwilę sąd wyjdzie, by ją ogłosić.

Godz. 12 min. 20 rozlega się przeciągły dzwonek.

Sprawa nadużyć w policji przed sądem.

Osmy i ostatni dzień rozpraw.

Na skutek zapowiedzi, iż ogłoszenie wyroku w sprawie nadużyć w policji wileńskiej nastąpi w środę między godz. 11—12 w południe, wczoraj już od wczesnego rana sala, kuluary i klatki sehdowe zapelnione zostały szczerlnie przez żądnych sensacji.

Natrój na sali pelen wyzekiwania. Podosadni, odpowiadający z wolnej stopy, niepewni o swe dalsze losy, gorączkowo rozmawiają z rodzinami i znajomymi i ebrekami.

Kilka minut po 12 ej na [sali zjawia się przewodniczący, eo oczy-wiście znamienuje, że decyzja zapadła i za chwilę sąd wyjdzie, by ją ogłosić.

Godz. 12 min. 20 rozlega się przeciągły dzwonek.

Sejm i Rząd.

Choroba ministra.

Minister sprawiedliwości Antoni Zychliński zamisłógł. W czasie choroby, która przypuszczalnie potrwa dni kilka, zastąpi go podsekretarz stanu Julian Siennicki.

Jak się uświadamia lud.

W niedziele ubiegłą urządzono takie igrzyska w cyrku, które miały być stwierdzeniem „woli ludu” w sprawie reformy rolnej.

Bo zniecierpliwiono się już przezwlekanem reformy. Niech „rozpazony lud” przemówi.

Zrozpaczonego ludu że wsi (chłopów bezrolnych i małorolnych) śladziło około 800 (na 12 milionów). Znamo, by cyrk wypelniał i wole ludową zmanifestować. Ściągnięto więc przeszło 2 tysiące robotników warszawskich i z gmin podmiejskich. Razem wedle „Robotnika” było 6 tysięcy, czyli 2 pełne cyrki.

Salę pięknie przybrano w 80 standardów P. P. S. Milicja P. P. S-ów groźnie patrzyła służbę, by sami swoi weszli do cyrku. Niszypelnali się to udalo: weszli bowiem i wyzwoleno do obrutki i enpochowcy (Niezależna partja chłopska) i komunisty.

Harmonja odrazu była zakłócona. Rozdawano bowiem odczew, w której „sapechowy” pletnowali P. P. S-ów, jako sdrzejów i zamaskowanych przyjaciół obszarników i burżuazji. Komunisty—rozrzucałi tysiące odczew (tym pieniądzy na druki nielegalno i drukarstwa w Polsce nigdy nie zbrakaie). Na „wole ludu” oddziaływało licytacja. Co tam socjalisci i obrzezana reforma rolnej Kpinyl Wytwaszczy bez odczkodowal Komunisty zaś obliczono więcej: będzie jak „u nas”, w Rosji: wyrzucak burżuazji i obszarników. Srodek wypróbowany.

Długo się poceno, nim się udalo zacząć przemówienia. Sam poseł Kwapiński był spostenowany. To zamaskowany burżuj i sdrzajal Ledwo gadać zaczął z trybuny, posęto wolał:

— Wyrzuci Kwapińskiego!

„Przeciw” i hańbowaania było duto. Przeciwno samemu J. Kwapińskiemu Rób tu ludowi dobrze.”

Czarna niedzielnosc!

Tedy zlanego potem J. Kwapińskiego zastąpił wicemarszałek, urodzony Jędrzej Moraczewski, herbu Cholewa, ze sziachy nie najgorzej. Byle w Niedzielnosc czy Paprockim pogrzebać, a sradnie zobaczyc można, że antenad pana wicemarszałka nieraz już godności wyskie pistawali. Nawet monarchistami byli: elekcje króla Stanisława Augusta dwu Moraczewskich Józef i Szymon własnoręcznie podpisałi stwierdził. Jeden Moraczewski, kasernik graniczny, deputatem był na trybunał koronny.

Grzeby więc i enoty sziachy pan wicemarszałek, urodzony Moraczewski Jędrzej herbu Cholewa, że u nas i w zagranicznych krajach szlachta przez wieki wysoko kulturę miała i ziemi krwią swą broniła — o tem chłopom gadać niejako. Więc urodzony J. Moraczewski hańbował tylko na sziachę dawniejszą i dzisiejszą, że czas z nią skończyć.

Siebie za wzór stawiał, jak to siedem lat temu rząd ludowy stworzył w Lublinie i na rozkaz J. Piłsudskiego rządu sprawując, już wówczas przedwszystkiem, przed granic ustaleniem i wojska stworzeniem za rzecz najwazniejszą i najpilniejszą uważał gruntowną reformę rolną.

Za szlachta przeci!

Chyba, że jak urodzony J. Moraczewski, Caneas wspomniawszy, grzezków swych pomna, szlachta ziemi się wyrzeknie i pod P. P. S-skie przejdzie standardy.

Jakże z ziemią będzie?

Oświadczył z bólem poseł J. Kwapiński, że choć ta reforma, co jest w sejmie, silnie burżuazja i obszarnictwem traci, ale — wiadomo — obszarnicy przekupili senat i ten wbrew woli ludu prawa ludowe okrolił. Ale nie to: brać te reformy, bo to na krótko.

Sejm się rozpadł. Solennie to pepesowaliśmy słowem poseł Kwapiński peręcał, a wicemarszałek, urodzony J. Moraczewski nie negował. W nowym sejmie lud wojski sam będzie o sobie stanowił. Senat się rozpadł na saweza. A wówczas „sędziami będziem my”. Uchwalił się reformę gładko: bez odczkodowań. Ziemia dla ludu...

Spytał ktoś: „Ta poco nam teraz ziemie drogo kupować kiedy z wiarna, gdy nowy ludowy, wiosey sejm będzie, bez burżuazji i bez sensu ziemia ma być darmo dla wszystkich?”

Tu huknęli oponenci:

— Socjalisci zdradzili lud! Niech żyje Wejwódczki!

Wpominano, że so tam „rząd ludowy”, złożony ze sdrzejów P. P. S-ów. Toż jest wazniejsza rzecz: pierwszy krwawy rzezi burżuazji w Rosji. Gdy to morza i rzeki stały się czerwone od krwi ludzkiej.

Jakże będzie?

Poseł Kwapiński ułożył misterną rezolucję:

„Nieodzownym warunkiem zbudowania trwałych prdwalin Rzecz. Pol. jest oddanie gruntów obszarniczych wiejskiej ludności małorolnej i bezrolnej.

Lud 7 lat czeka... cierpliwosc się wyserpaka.

Senat pod wpływem obszarników znaczenie pogorszył ustawę sejmową. Kongres potapia za to senat. Żąda zupełnego zniszczenia senatu.

Stanowisko obszarników (broniących prawa własności) jest przeciwpaństwowo i zbrodnicze.

Kongres domaga się: 1) odebrania ziemi obszarnikom bez wykupu, 2) rozwiązania sejmu.”

Dodatkowo w rezolucji „polityczno-gospodarczej” uchwalono:

Przymusową parcelację wszystkich majątków i — rium tenatatis — zwiększenie podatków, obciążających obszarników (gdy im się zagrabia majątki?) i wydatne zmniejszenie podatków pedrzednich.

W głowach kongresowców powstał taki chaos, iż domagano się głosowania nad rezolucjami. Było

to ryzykowne. Spytał więc poseł Kwapiński:

— Czy kongres przyjmuje rezolucję?

Wobec okrzyków sprzeciwu uznano rezolucję za przyjętą. O to właśnie chodziło.

Złożono potem „wole ludu” p. marszałkowi Ratajowi i premierowi Grabskiemu. Wówczas pp. wicemarszałek Moraczewski i poseł Kwapiński dowiedzieli się, iż projekt reformy zalety... od sejmu.

Lud zaś wrócił na wieś z niesłychanym bigosem w głowie. Wszak sam wicemarszałek i poseł ludu rolnego ze wsi, Kwapiński, obiecał, że ziemia będzie bez wykupu, że sejm się rozpadł, senat rozwiąże na amen i — będzie dobrze. Wówczas „wola ludu” za tryumfuje. Tak się u nas lud uświadamia.

resła do tego stanowiska, na które mam ją stawiać. Teraz, gdy Sejm ma uregulować stosunki samorządowe, niechby wjeźzał w to wszystkie i zmieniając przedwszystkiem prawo wyborcze, niechby uwolnił kraj od podobnej działalności samorządów naszych, przy obecnym jednak składzie Sejmu zachodzi obawa, że ziści się przysłowie, które mówi, że „nim słonece wzejdzie, rosa coży wyje”.

Bolesław Skirmunt.

Troski naszego akademika.

Na szum polega akcja „Tygodnia Akademika” podawaliśmy wczoraj, dziś chcemy zaznajomić naszych czytelników z zakresem pracy T-wa Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. w Wilnie.

Młodzież akademicka, informuje nas prezes Bratniej Pomocy, znajduje się w bardzo ciężkich warunkach bytowania. Zaledwie 25% studentów ma zapewnioną możność spokojnej pracy naukowej bez troski o jutro, reszta musi się borykać z ogromnymi trudnościami. Osiwiłicie te ciężkie warunki mają wielki wpływ na bieg studiów naszego akademika.

Jedną z wazniejszych trosk studenta jest umożliwiający spokojną naukę dach nad głową. Bratnia Pomoć Pol. Miedz. Akad. w Wilnie ma dwie bursy dla studentów męską i żeńską. Męska przy ul. Bakasza 11 daje schronienie dla 70 studentów. Nie odpowiada ona jednako wymaganiom higieny ze względu na wilgoć, której mimo gruntownego remontu nie można usunąć. Trzeba zważyć, że bursa męska znajduje się w bardzo starych murach poklasztornych, następnie w osmie wojny zamienionych na kaszary.

Bursa żeńska przy ul. Zamkowej 24 zamieszkuje około 20 studentek; warunki higieniczne są tam daleko lepsze.

Ponieważ zapotrzebowanie na mieszkanie wśród studentów jest nierównie większe niż ich ilość, jak w tej chwili rozporządzamy stojemy wobec konieczności stworzenia domu akademickiego. Korzystając z tego, że domy są obecnie względnie tanie zamierzamy nabyć wkrótce nieruchomości, co pozwoli głód mieszkań wśród akademików częściowo przynajmniej zaspokoić. Dem ten będzie odpowiadał eskwizom wymogom higieny. Znajdziej w nim pomieszczenie około 800 studentów i studentek. Tranzakcja kupna tego domu zostanie zakończona najdalej do 1-go stycznia 26 r., eskwiz finansu nasz są ubogim. Sądźmy jednakże, że braki uda nam się pokryć z wpływów „Tygodnia Akademika” dzięki siamności naszego społeczeństwa.

Następną bolączką akademika jest troska o ubranie. Niedomagania w tej dziedzinie są duże, ze względu na skrupule zasoby akademickie. Bratnia Pomoć posiada składnię odzieżową, której zadaniem jest dostarczenie po możliwie najniższej cenie ubrania. Składnica ta, eskwizowo ubranie zakupuje, eskwizowo otrzymuje z eliar. Ostatnio Centrala Bratnich Pomocy zakupiła poważ ilość ubrań, sprzedając je następnie po niższej cenie z pokryciem przez siebie różnicy. Mamy obecnie palta acafiarowane nam łaskawie przez firmę p. Mieszkowskiego, oraz ubrania i buty.

Wobec datego zapotrzebowania na odzież, zamierzamy przeznaczyć na ten cel specjalny większy fundusz.

Z kolei przejdziemy do działalności Stelówki Akademickiej i Ogniska. Mensa akademicka przy ul. Bakasza wydaje dziennie do 400 obiadów, po 60 groszy za obiad, co trzeba zaznaczyć, jest ceną tylko wartości produktów. Dajemy tu bardzo daleko idące ulgi bardziej niezamożnym studentom przez zniżki 25, 50 i 75-00 procentowe, z których korzysta blisko 25% stołujących się w Mensie akademickiej. Różnice tych zniżek pokrywa Bratnia Pomoć. W Ognisku Akademickim, gdy tylko remont zostanie wykończony, będziemy wydawali także kolacje. Wprowadzimy również śniadania w Mensie.

Ceny obiadów ulegną zniżce, zamierzamy bowiem na ten cel stale przeznaczać pewne sumy.

Nie najlepiej też się przedstawia sprawa z podręcznikami, niektóre z nich są bardzo drogie, innych wogóle brak. By temu zapobiec Sekcja naukowa Bratniej Pomocy wydaje skrypta, które są następnie po taniej cenie sprzedaje.

Najcięższe zadanie do spełnienia ma obecnie sekcja pośrednictwa pracy, ze względu na zastój ekonomiczny w kraju. Kryzys jaki kraj przechodzi i tu się odbija.

— Czy na tem ogranicza się działalność Bratniej Pomocy?

— Nie. Potrzeby życia studenta nie mogą być zaspokojone przez wymienione środki pomocy. Rozporządzamy jeszcze 6-00 tys. złotych, jest to fundusz pożyczkowy. Pożyczki udzielamy w wypadkach nagłych i wyjątkowych. Tendencją bowiem naszą jest dawanie pomocy raczej w naturze niż w gotówce. Trzeba jeszcze wspomnieć o

pomocy zdrowotnej. Mamy kilku kolegów w sanatorjum w Zakopanem. Pobyt ich w uzdrowisku oplacamy całkowicie lub częściowo. W wypadkach koniecznych wysyłamy chorych kolegów zagranicę.

Wypoczynek po eskorowanej pracy znajdują kolezdy w Uzdrożisku Akademickim w majątku Nowicze za niewielką opłatą 2 i pół złotego dziennie. I tu stosujemy eskwizowo a nawet całkowite ulgi. Ubiegłego lata korzystało z uzdrowiska z wielkim dla siebie pożytkiem 100 kolegów.

Niezależnie od tego posiadamy swoją Kasę Chorych, która od swego zarania była zmuszona borykać się z wielkimi trudnościami, eskwiznie pokonanymi dzięki nieustraszonej pracy jej preessa, kol. Sawickiego. Kasa Chorych stosuje pomoc ambulatoryjną bezpłatnie na miejscu i umiesza eskwiznie chorych w klinikach uniwersyteckich.

Ostatnią naszą troską jest „Ognisko Akademickie”. Chcemy, by kolezdy nasi szli się w niem jak w domowym ognisku, by rolę wai tam niepodzielnie swoboda, beztroška, humor.

Ognisko jest zaopatrzone w największą w mieście czytelnię, ma ona 60 eskwizopem polskich i zagranicznych (nawet gazetę polską, wychodzącą w Chinach).

Będziemy w Ognisku urządzali koncerty, żywą gazetkę, zorganizujemy tani i smaczny bufet, nalezy więc przypuszczać, że zamierzone wyżej cele osiągniemy. (p)

Z Sądów.

Zasadzenie komunistów.

Donosz na Sosnowca, że po 4 dniach rozpraw w tamtejszym sądzie okręgowym przedwko 14-tu członkiem eskwiznym miejscowej organizacji komunistycznej oskarżeni sędziwo i przewód sądowy ustalili wię eskwizonych, i sąd ogłosił wyrok, którym skazani zostali:

na 8 lat ciężkiego więzienia—Stanisław Keledziej;

na 2 lata ciężk. więzienia—Jan Gąsiorek i Magdalena Zawadzka;

na 1 rok ciężk. więzienia—Ludwik Lipicki, Bolesław Stechowicz, Ignacy Jarosz, Franciszek Musiałek, Józef Krzywoszewski, Stanisław Buczek, Franciszek Król, Maks Kremer, Janina Tylewona, Mieczysław Strykowski i Zygmunt Buzek.

Wszyscy z pozbawieniem praw stanu.

Obrazek podatkowy.

Ciekawą sprawę z dziedziny naszych stosunków podatkowych rozpatrzył warszawski Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem Prezesa Dutkiewicza.

Oskarżoną była Maria Niedziałkowska, która dopuściła się czynnego znieważenia eskwestratora podatkowego, p. Stanisława Chojńskiego i eskwiru władzy, za co przez Sąd Okręgowy skazana została na 4 tygodnie więzienia.

Biedna ta niewiasta, utrzymująca pięcioro drobnych dzieci z maszyn do szycia, zalegała z podatkami państwowym od lokalu.

Któregoś dnia ujrzała idącego przez podwórze ku jej eskwidom urzędnika skarbowego Wiedziela, że grozi jej zajęcie rzeczy, wysła więc do sieni, zamykając drzwi na klucz. „Seskwestrator jednak sprwadził przez dorożę eskwizarsa, który mieszkanie otworzył wytrychem. Urzędnik przystąpił do zajęcia jedynego bardziej wartościowego przedmiotu, a zarazem jedynej tygielniczki 6-00 istnieją, maszyny do szycia.

Niedziałkowska zasłoniła sobą cenny dla niej sprzęt, a gdy seskwestrator próbował ją odsunąć, rzuciła się na niego z pięściami. Urzędnik zawesał poloję, w obecności której Niedziałkowska nie przedstawiała młotak obelg w jego kierunku. Następnie ruciła się z opętańczym krzykiem na policje.

Sąd Apelaacyjny uchylił poprzedni wyrok, zamieniając eskwizarną karę na 50 zł. grzywny, lub w razie niemożności zapłaty na tydzień eskwiztu.

oza nalożył nań swej „krwawej lapy.

Napływ chorych i rannych ciągle wzrastał i zasza potrzebą powiększenia szpitala Czerwonego Krzyża, którym się opiekowałam.

W tej sprawie zwróciłem się eskwiznie do przedłożonego męskiego klasztoru w Słobodsku.

Przedłożył arhimandryta, bardzo inteligentny i sympatyczny staruszek, oddał do mojej dyspozycji całą klasztorną oficynę.

Zarządztwisy przenosiny szpitala siedziałem z przedłożonym w ogródku około eskwizki. Był cichy słoneczny wiesioł. Mówiliśmy z cicha o tej strasznej klęsce, która spadła na Rosję, o tym oblędnie, który ogarnął naród rosyjski, — o mętsach społecznych, wyniesionych przez rewolucję, — o demagogii i bezczelności żydowskiej, — o bierności i nieodporności narodu rosyjskiego. Nie przypuszczałem, że to będzie eskwiznie wiesioł tego znanego staruszka, że za kilka godzin będzie on już sterturowanym trupem...

Nazajutrz zrana telefonowałam mi z Czerwonego Krzyża, prosząc o natychmiastowe przybycie do klasztoru. Idąc, zdaleka już zobaczyłem, że klasztor jest otoczony przez wojsko. Moja opaska z eskwiznym krzyżem wystarczyła za przepustkę.

W dziedzinach klasztornych było pełne podejrzanych obdurtusów i ubranych w eskwizną ajęntów eszwyzwajski. Stały zaprzęzione dwie duże fury klasztorne. Na jedną z nich składano wozy, pełne zerwanych „ikonostasów” i obrazów eskwiznych złotych i srebrnych „rys” i koron, klejchów i naczyn eskwiznych.

Kierował rabunkiem debre mi znany żyd, student uniwersytetu, niejaki Sankin, eskwiznik miejscowego sowietu.

W naszej oficynie był popłoch, ponieważ wiało kilka obrazów eskwiznych, mających srebrne „ryzy”. Widziałem, jak przez dziedzinie, do eskwiz, Sankin poprowadził przedłożonego. Za nimi szło kilku „eskwizników” eszwyzwajski.

Uspokoilem personel szpitala i wyszedłem na dziedzinie. W eskwiz słychać było krzyki, — padły dwa strzały.

Po niejaki eskwiznie z bramy klasztoru wyjechały dwie fury. Na jednej leżała w workach złupiona z eskwizny zdeszyby, — na drugiej — przykryty rogoga zakrawiony trup biednego przedłożonego. Ta druga fura zawróciła do lasu, gdzie w bagnie znalazł wiesiołny spoczynek zamężony starzec, który oponował przeciwko grabieży eskwizności.

Detyheczas stoi mi teraz w oczach i mimowoli redzi się w duszy pytanie: czyżby eskwiz podobnego mogło mieć miejsce i na polskiej ziemi? O.

Ze świata.

O podmożkiem mieście w podlitu Baku.

Telegraficzna wiadomość o wykryciu starożytnego miasta, pogrzebanego pod falami Kaspijskiego Morza, nalezy usupnieć następującym eskwizogami: Okolice Baku już w bardzo dawnych eskwizach były osiedlone. Najwyższy rozwój kultury tego kraju przypada na okres sassanidsko perskiej monarchji, w pierwszym stuleciu ery chrszejstjanskiej. W tym eskwizie zostały założone miasta Derbent, Baku i inne osady sa-kaukaskie. Która właśnie z istniejących wówczas osad została odkryta przez kapitana Kaspijskiej floty handlowej Atelewa, trudno oskwiznie obecnie stwierdzić. Natomiast jest rzeczą pewną, że prapruszenie, jakoby miasto zostało pograżone pod falami morskimi podczas silnego trzęsienia ziemi, nie wytrzymuje krytyki z tego prostego powodu że w takim wypadku byłyby pozostały z miasta tylko grazy. Wszystkie przemawia za tem, że miasto znalazło się pod wodą, wskutek powolnego, może przez stulecia trwającego obniżania się brzegu morskiego. Podobne zjawiska można zauważyć także u pobrzoży Morza Czarnego w okolicy Suchuma, gdzie zostały zniesione pod wodą eskwizki drewniane z greckiego miasta Dioskuria. W tem miejscu jeszcze dziś kapłacy się natrafiają na resztki budowli Dioskuriskich. Dioskuria istniała do piątego wieku p. Chr. i dopiero wskutek powolnego obniżenia, sią gruntu znalazła się po długim przesłagu eskwiz pod wodą.

— Nieoznoży eskwizni! Od godziny trąbić mu „kolyssankę”, a on nie chce zasnąć.

Journal Amusant. Paryż.

Z zapomnianego zakątka kraju.

Tylokrotnie czytaliśmy w gazetach o uregulowaniu stosunków samorządowych, niestety detyheczas są to tylko „pia desideria”, a w rzeczywistości dawno już należało przeprowadzić sannaę tych stosunków. Jakim eskwizorem są dla mieszkańców wsi gmina i sejmik, z ich „tymczasowym uregulowaniem finansów komunalnych”, wiedza tylko faktycznie el, co, jak my, mieszkać i pracują na wsi. Ta „tymczasowość” trwa niestety za długo i wsiwsey wprost jęca pod brzemieniem niepomiernych podatków komunalnych, oburzenie zaś eskwiznie tem większe, że nikt nie widzi śladnej prawie pracy dla dobra ogółu w gminach i nawet sejmikach.

Może są inne samorzady, do których tego eskwiznie nie można, ja widzę, co się u nas, w tym „zapomnianym zakątka kraju” dzieje i słyszę, co mówią i jak narzekają. Podatki samorządowe we wszystkich ich „tymczasowych” formach, jak podatek „samiestny”, „eskwizalny”, „drogowy”, szkolny, ed „budynków”, od „przedmiotów zbytku”, od „broni palnej” i „gruntowy”, który jedyń tyko pobierany jest na mocy decyzji eskwiznowej, stanowią sumy, przeeskwizzące, podatki państwowe, co najmniej w dwójnasób (!). I eskwiz dziwne, że wszyscy narzekają? Wprost wytrzymał nie można, jeden płatnik goni za drugim, ledwo z trudem eskwiznie się jedno, a już iene nadechodsi, bo tyle jest rozmaiłych, na utrapienie ludzkie, wymyślonych, kategorii. Płatnik z musu nieraz się opóźni w terminie, zjawiają się władze gminne, nakładają eskwiztrator, naznaczą li-cytację i tym sposobem ten nie eskwiznie mieszkanie wsi żyje rok okragly pod eskwizną grębią, oprócz bowiem seskwestratorów gminnych i sejmikowych, zjeżdżają eskwiznie seskwestratorzy państwowych podatków. Sam na przykład miałem tego lata siedem eskwiz osiem razy — już straciłem nawet rachunek, wy-naczone licytacje Przybrości, pitaniny, protokółów huk, a korzyści żadnej, bo zwykłe prawie kosza seskwestratorów przewyższają eskwiznie przez nich podatki, a licytacje to nie dochodzą nigdy prawie, do skutku, nikt na nie nie chce jechać, każdy bowiem wie, że dziś mnie, a jutro ciebie będzie to samo. Z dobrem dla obu stron byłoby stanowcze zapiechanie tego jęstrzącego i już znieawidzonego systemu. Wielkim też eskwizniem dla płatników są niepomiernie wysokie odsetki, które gmina bierze, za zwłokę w opłacie podatków. Przy opłacie państwowych podatków lioy się 1%, miesiennie, a gmina n. p. detyheczas bierze za niektóre podatki, aż 4% miesiennie! Tym sposobem zalegający płatnik, a do tego zalegający zwykle z niemożności opłacenia terminie, musł opłacać daleko większy podatek niż się nalezy. Czyżby władze nie mogły to 48% w stosunku rocznym, zmienić na sprawiedliwy procent? Trzeba bowiem eskwiznie powiedzieć, że to lichwiarski procent i gdyby ktoś prywatny taki procent pobierał, znalazłby się zapewne przed kratakami sądowymi — eskwiz takich kolosalnych procentów minęły.

Przedtym teraz do innej dziedziny. Gmina zwróciła się do jednege z miejscowych właścicieli lasu o sprzedaż dla szkoły powszechnej drzewa opalowego. Drzewo zostało zabrane, inspektorat szkolny zaś wyjaśnił, że za kupno opł dla szkół płaci gmina. Gdy później właściciel lasu zwrócił się o opłatę za drzewo do gminy, rada gminna opłaty za drzewo odmówiła. Drugi fakt jeszcze lepszy; wójt gminy wysłał kilkanaście furmanek do lasu miejscowego obywatela po opł dla gminy, nie zwracając się do właściciela ani o eskwizowanie ani o zgodę. Gdy straż leśna zażądała legitymacji, furmanki wyjaśniły, że wójt kaszał. Sprawa ta w trybie zwykłym musiałaby iść do eskwiznego pokoju, właściciel lasu, nie chcąc eskwizni, zwrócił się do gminy o zapiechanie za to drzewo i w tym wypadku rada gminna odmówiła. Obie sprawy posły do Starostwa z prośbą o niezatwierdzenie tych dwóch decyzji rady gminnej. Brać to można nawet samowolnie, ale płacić za należność — nie!

Wreszcie dla wykazania działalności „politycznej” rady gminnej, jeszcze jeden fakt. Dawniej miejscowość, o której mowa, miała nazwę eskwiznie polską; władze rosyjskie w celach rusyfikacyjnych nadały nazwie tej brzmienie eskwiznie. Miejscowy obywatel, przedstawiając dawne dokumenty, zwrócił się do władz naszych, z prośbą o przywrócenie tej miejscowości nazwy polskiej. Władze uznały za eskwiznie zapytanie o to zdania gminy i eskwiz? rada gminna odmówiła swej zgody w obawie, aby tenże obywatel przy zmianie nazwy na polską, nie stworzył sobie tamte drugie własności! W jakiej formie i jaką drogą, oraz na jakich podatawach, — o tem rada gminna nie mówi. Sprawa eskwiznie przszła do Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Podalem ten fakt, jako jeden dowód więcej, jak pod każdym względem gmina nie de-

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

Jakże będzie?

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

Jakże będzie?

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

Jakże będzie?

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

Jakże będzie?

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

Jakże będzie?

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

Jakże będzie?

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

Jakże będzie?

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

Jakże będzie?

W naszym zakątka działalności samorządów, redukuje się do minimalnych pra dla dobra kraju, kolosalne pobierane podatki idą jedyńnie prawie na pokrycie wysokich poborów i licnych bardzo (w sejmiku) urzędników, doay się przyeskwiznie po drogach, żeby detyheczalnie się przekozać, co eskwiznie rządy rebła, wszędzie dziury, jamy, chyba, że nasz zapomniany zakątek pod tym względem prym trzyma, w samem miasteczku n. p. pod eskwiznie gminy droga była wyłożona przez ulemosów dykami, te obecnie gniją i eskwiznie zalamują, jechać trzeba krokami i tak konie negi łamią, ale to droga sejmikowa — więc gmina nie może, a sejmik nie robi i ludzie się męczą, pomimo tego, iż ogromny podatek „drogowy” płynie do kas samorządowych, ale drogi poprawiają się szarwarkowo lub wcale nie i pieniądze idą na inne eskwiznie, zate dzięki porządkom samorz-

